

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Uschnięta ręka, uschnięte serca 3,1-6

**ST:** 1 Mch 2,27-41; Ez 3,7

**NT:** Mk 2,28 II Mt 12,9-14; Łk 6,6-11

**KKK:** szabat, 345,348, 2168-2173; Jezus a Prawo, 547 - 582, 2173

**[3, 1-2] Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć.**

Piąty spór stanowi kulminację tej serii i na konkretnym przykładzie obrazuje to, co ogłosił przed chwilą **Jezus**: że **jest On Panem szabatu**.

Opozycja ze strony faryzeuszy zdążyła się już przerodzić w otwartą wrogość.

Obecność w synagodze człowieka z **uschniętą ręką**, zamiast wzbudzić w nich współczucie, staje się okazją do wysunięcia formalnego oskarżenia przeciwko Jezusowi.

Gdy tylko Jezus wchodzi, patrzą podejrzliwie, czy **uzdrowi (...) w szabat**.

Uschła (dosłownie „wysuszona”) ręka to ręka dotknięta atrofią i prawdopodobnie sparaliżowana – była to poważna niepełnosprawność w społeczeństwie, w którym większość ludzi żyła z pracy ręcznej.

Przeciwnicy Jezusa przyjmują za pewnik, że potrafi On uzdrawiać, i słusznie domyślają się, że widok niepełnosprawnego człowieka pobudzi Go do uczynienia tego ponownie. Lecz interesują się wyłącznie tym, czy znów naruszy ich interpretację prawa odnoszącego się do szabatu.

W ich przekonaniu, jeśli nie ma bezpośredniego zagrożenia życia, dokonanie uzdrowienia należy uznać za kurację medyczną, która jest czymś w szabat zakazanym (zob. Łk 13,14)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Na temat tej powszechnej interpretacji zob. Miszna, traktat **Szabat**, 14,3-4

### [3, 3] On zaś rzekł do człowieka z uszłą ręką: "Podnieś się na środek!".

Jezus, bynajmniej niezakłopotany tym, że jest przez nich bacznie obserwowany, upewnia się, że to, co za chwilę uczyni, dokona się na widoku publicznym.

Czasownik przetłumaczony jako **podnieś się**, **egeiro**, można też oddać jako „**powstań**” – to samo słowo w wersecie 16,6 jest użyte w odniesieniu do Jezusowego zmartwychwstania.

Marek często je wykorzystuje w opowiadaniach o uzdrowieniu (1,31; 2,9-12; 5,41; 10,49), by wskazać, że

**Jezus nie tylko przynosi uleczenie z chorób fizycznych,  
lecz także przywraca do pełni życia.**

### [3,4] A do nich powiedział: "Co wolno w szabat czynić: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić?". Lecz oni milczeli.

Retorycznie pytanie Jezusa o to, **co wolno w szabat**, nawiązuje do wcześniejszych zarzutów faryzeuszy względem uczniów (2,24).

Na pewnym poziomie odpowiedź jest oczywista: w szabat, tak jak w każdy inny dzień tygodnia, słuszne jest rzecz jasna **czynienie** czegoś **dobrego**, a nie złego, oraz **uratowanie** życia, nie zaś zabicie.

Lecz Jezus może tu też czynić aluzję do pewnego wyjątku od prawa szabatu, uznawanego przez prawomocny przez samych faryzeuszy.

W czasach powstania machabejskiego ścisłe przestrzeganie praw szabatu - posuwające się nawet do odmowy walczenia w szabat w obronie własnej – doprowadziło do katastrofalnej rzezi.

Potem postanowiono: „**Jeśliby jakikolwiek człowiek w dzień szabatu wyszedł walczyć przeciwko nam, my będziemy z nim walczyli, żebyśmy nie zginęli wszyscy, tak jak zginęli nasi bracia w kryjówkach**” (1Mch 2,41).

Wysunięty przez Jezusa argument to de facto stwierdzenie:

jeśli uznajecie prawo do prowadzenia w szabat wojny w obronie swego życia, to o ileż bardziej powinniście uznawać prawomocność dobrych uczynków, takich jak przywrócenie zdrowia temu człowiekowi?<sup>2</sup>

---

<sup>2</sup> Zob. J. Marcus, **Mark 1-8**, Anchor Bible, Doubleday, New York 2000. S.248

[3, 5-6] **Wtedy spojrzawszy na nich dokoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: "Wyciągnij rękę!" Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.**

Znakiem, że faryzeusze nie chcą pogodzić się z tym argumentem, jest ich grobowe milczenie.

Tak jak to często opisuje Marek, Jezus rozgląda się po słuchaczach badawczym wzrokiem, przenikającym do samego serca

(3,34: " **I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia"**

**10,21.23: " Wtedy Jezus spojrzal z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. (...) Wówczas Jezus spojrzal wokolo i rzekł do swoich uczniow: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego."**,

**11,11: " Tak przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii."**),

czyli wewnętrznego ośrodka podejmowania decyzji, do którego potrafi zajrzeć jedynie Bóg (1Krl 8,39).

Inaczej niż Mateusz czy Łukasz, Marek daje nam tu prześwyt wewnętrznej reakcji Jezusa: jest On zagniewany i głęboko **zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc**.

„**Zatwardziaość serca**” oznacza upartą odmowę na otwarcie się na Boga (Jr 11,8; Ez 3,7; Ef 4,18), który to stan niekiedy dotyka nawet Jego uczniow (Mk 6,25; 8,17).

Jezusowy **gniew** to coś więcej niż czysto ludzka reakcja emocjonalna.

W Starym Testamencie słowo "**gniew**" jest często wykorzystywane do opisania świętego oburzenia Boga z powodu zła, jakiego dopuszczają się ludzie (Wj 32,10; Lb 11,1; Iz 60,10). Oburzenie to w pełni ujawni się w „**dzień gniewu**” (Rz 2,5).

Królestwo Boże, uobecniane przez słowa i czyny Jezusa, wywołuje reakcje odsłaniające prawdziwą kondycję serca każdej osoby, przygotowując na ostateczny sąd Boży (zob. J 3,19).

Na rozkaz Jezusa mężczyzna wyciąga swą kaleką **rękę**, która przez sam ten akt **staje się znów zdrowa**.

Reakcja faryzeuszy na ten uczynek miłosierdzia następuje szybko. Co ironiczne, odpowiadają na pytanie Jezusa swymi działaniami: zamiast zdecydować się w szabat czynić dobrze, wolą dopuścić się zła i zniszczyć Jego życie, spiskując, **w jaki sposób Go zgładzić**.

Ich gniew jest tak niepohamowany, że łączą siły z politycznymi oportunistami, których zwykle by za wszelką cenę unikali: ze **zwolennikami Heroda Antypasa** (zob. **Mk 12,13**)

Los Jezusa zostaje w ten sposób powiązany z losem Jana Chrzciciela, który zostanie przez Heroda zabity.

Zdarzenie to rodzi pytanie:

- **dłaczego Jezus celowo dokonał uzdrowienia w szabat, widząc, że wywoła to tak gwałtowny sprzeciw?**

Należy zauważyć, że **we wszystkich czterech ewangeliach każde dokonujące się z inicjatywy samego Jezusa uzdrowienie ma miejsce właśnie w szabat.**<sup>3</sup>

W inne dni chorzy lub ich krewni czy przyjaciele sami przychodzą do Jezusa z prośbą o uzdrowienie, lecz tylko w szabat Jezus sam przejmuje inicjatywę.

- **Dlaczego najwyraźniej woli On dokonywać uzdrowień w szabat?**

Odpowiedź kryje się w deklaracji, która pada w wersecie 2,28 i której ilustracją jest opisane w wersecach 3,1-6 wydarzenie.

Syn Człowieczy jest Panem szabatu i sprawuje swe panowanie poprzez odwracanie skutków grzechu i zapoczątkowywanie nowego stworzenia, przez co ludzkość zostaje przywrócona do pełni życia, jakiej Bóg chciał dla niej od samego początku.

**Jezus** zatem wypełnia pierwotny cel szabatu:

**doprowadza ludzkość do wspólnoty z Bogiem.**

---

## Nowy Izrael i nowa rodzina **3,7-35**

W poprzednim rozdziale pokazano, jak narasta konflikt między Jezusem a władzami religijnymi, aż do momentu, gdy faryzeusze zaczynają planować śmierć Jezusa (3,6). W odpowiedzi Jezus wycofuje się nad Jezioro Galilejskie i w okolice wiejskie (zob. 1,45).

Od tego momentu będzie On bardziej nieuchwytny, unikając synagog i podróżując przez jezioro tam i z powrotem, często w nocy. Na razie kontynuuje w Galilei swą posługę nauczania, uzdrawianie i wypędzania złych duchów.

---

<sup>3</sup> Mt 12,8-14; Łk 13,10-17; 14,1-4; J 5,1-9; 9,1-14. Zob. **Tło biblijne** dotyczące szabatu do Mk 1,27-28.

Lecz pojawia się nowy element:

**Jezus zaczyna teraz podejmować kroki zmierzające do ustanowienia nowego Izraela i nowej rodziny Bożej.**

Podczas gdy poprzednia część Ewangelii poświęcona była coraz głębszemu objawieniu tożsamości Jezusa, w tej zaczyna rzucać światło na tożsamość wspólnoty, jaką On wokół siebie gromadzi.

### Uzdrowienia nad jeziorem (Mk 3, 7-12)

**ST:** Za 8,23

**NT:** Mk 6,56; Dz 5,15

**KKK:** Jezus jako lekarz, 1503-1505

**[3, 7-8] Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A przyszło za Nim wielkie mnóstwo ludzi z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło za Nim mnóstwo wielkie na wieść o tym, jak wiele działał.**

Fragment ten silnie kontrastuje z poprzednim, gdzie jedyną odnotowaną reakcją na dokonany przez Jezusa akt uzdrowienia była cicho narastająca wściekłość jego przeciwników.

Tutaj zaś widzimy, jak Jego popularność wśród zwykłych ludzi wystrzeliwuje pod niebiosa. Marek podkreśla, że ludzie ściągają do Jezusa ze wszystkich stron, nie tylko z ziem żydowskich, ale też cudzoziemskich.

Świadom tego, że knute są przeciw Niemu okrutne plany, Jezus wycofuje się **w stronę jeziora.**

Czasownik **oddalić się** sugeruje, że wynikało to z pragnienia odosobnienia na terenach położonych z dala od miejsc ludzkiej działalności (jak w w. 1,35; 3,13; 6, 31-33). Być może Jezus chciał znaleźć czas na modlitwę lub na prywatne pouczenia dla swych uczniów.

Lecz, jak zwykle, dzieje się dokładnie coś odwrotnego.

Jego sława jako uzdrowiciela i egzorcysty rozeszła się daleko poza granicami Jego rodzinnej okolicy.

Tłumy przychodzą z **Judei**, położonej na południe od Galilei i Samarii, w tym z będącej stolicą **Jerozolimy**.

Obok tych regionów zamieszkanymi głównie przez Żydów, Marek wymienia też położone dookoła tereny zagraniczne.

Ludzie przybywają z ,

- ❖ **Idumei**, leżącej ponad 160 km na południe (dzisiejszy Dystrykt Południowy Izraela i Zachodni Brzeg),
- ❖ terenów wschodnich, czyli z **Zajordania** (dzisiejsza Jordania i Syria) oraz z
- ❖ okolic **Tyru i Sydonu**, położonych na północnym zachodzie, nad brzegiem Morza Śródziemnego (dzisiejszy Liban).

Czytelnik Ewangelii zaczyna odnosić wrażenie, że **do Jezusa ściąga cały świat**.

**[3, 9-10] Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby na Niego nie napierano. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć.**

Co ironiczne, słabość ludzkiej natury Jezusa kontrastuje z dokonywanymi przezeń wielkimi dziełami. Choć samym swym dotykiem leczy dolegliwości innych, istnieje ryzyko, że jego własne ciało zostanie zgniecione przez napierające na Niego tłumy.

Mówi swym uczniom, by łódka była dla Niego stale w pogotowiu, aby w razie konieczności mógł odbić nieco od brzegu i dalej posługiwać chorym bez ryzyka, że zostanie zdeptany (zob. 4,1).

Tłumy wydają się mniej zainteresowane samym Jezusem niż tym, co może On dla nich zrobić. Przychodzą doń w desperacji; niektórzy przez wiele lat doświadczali wyniszczających chorób i być może już stracili nadzieję na odzyskanie zdrowia i witalności.

W swych daleko położonych miejscowościach rodzinnych usłyszeli pogłoski o cudotwórcy z Nazaretu, który akurat może być w stanie przywrócić im pełnię sił, za którą tak bardzo tęsknią.

Ten **wielu** (...) **uzdrowił** (słowo "wielu" ma tu oznaczać "**wielką liczbę**", nie zaś sugerować, że niektórzy z nich nie zostali wyleczeni; por. **Mt 8,16: " Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił."**), zatem dotknięci chorobami ludzie **cisnęli się do Niego** (dosłownie: "upadali na Niego"), **aby Go dotknąć**.

Jezus nie gani ich za to, lecz po prostu pozwala im na fizyczny kontakt z sobą, poprzez który chorzy dobrzeją (Mk 5,27-31; 6,56).

**[3, 11-12] Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: "Ty jesteś Syn Boży". Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.**

Z niektórymi z tych dolegliwości wiąże się opętanie przez **duchy nieczyste**.

W odróżnieniu od religijnych władz i od tłumów, te nadprzyrodzone istoty mają jasną i pewną wiedzę co do tego, kim jest Jezus.

Fakt, że padają one przed Nim, nie jest wyrazem szczerzej czci, lecz hołdem, do którego zmusza je nieodparta władza Jezusa (jak w w.5,6).

Także ich donośne okrzyki nie są wyznaniem wiary, lecz próżną próbą unieszkodliwienia Jezusa, zgodnie z rozpowszechnionym przekonaniem, że przez wypowiedzenie imienia własnego danej osoby można zdobyć nad nią panowanie (zob. 1,24; 5,7).

Lecz Jezusowego najazdu na królestwo Szatana, którego początek miał miejsce na pustyni (1,13.25-26.34), nie da się zatrzymać. **Surowo** zakazuje On duchom nieczystym rozgłaszania swej nadludzkiej wiedzy.

### **Ustanowienie Dwunastu (Mk 3, 13-19)**

**ST:** Wj 19,3

**NT:** Mt 19,28; J 15,16; Rz 10,15 II Mt 10,1-4; Łk 6,12-16

**KKK:** apostołowie, 551-552, 765, 858-860; biskupi jako ich następcy, 861-862, 1577

**[3, 13-15] Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypełniać złe duchy.**

Nadchodzi kluczowy moment działalności Jezusa, który postępuje tu w sposób uroczysty i pełen rozwagi.

Staje się jasne, że nie zamierza On realizować swej misji samotnie, lecz chce ustanowić grono wybranych ludzi, którzy będą z Nim współpracować oraz kontynuować Jego dzieło po tym, jak zostanie "**zabrany**" (2,20).

Marek podkreśla uroczysty charakter tego aktu przez wskazanie, że Jezus **wyszedł na górę**, dokładnie jak Mojżesz wyszedł na górę Synaj (**Wj 19,3**), gdzie Bóg przekazał mu Prawo i ustanowił dwanaście pokoleń Izraela swym ludem wybranym.

Jezus **przywołał do siebie tych, których sam chciał** spośród swoich uczniów - zwrot ten wskazuje, że był to suwerenny wybór, niezależny od ludzkiej inicjatywy, tak jak mówi o tym **J 15,16**: "**Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili**".

Nie przypadkiem **ustanowił** On **Dwunastu** - to liczba synów Jakuba, od których pochodziło dwanaście pokoleń Izraela (por.

**Mt 19,28**: "**Jezus zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela** "

**Ap 21,14**: "**A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka.**").

Jezus ustanawia nowe przywództwo dla nowego Izraela (zob. **Mk 10,42-43**), przygotowując się na odnowienie i wypełnienie przymierza podczas swej męki (**14,24**).

Znakiem, że starożytny Kościół zdawał sobie sprawę z kluczowego znaczenia tej liczby, był fakt wyznaczenia Maciej do zajęcia miejsca, które zwolniło się po zdradzie i śmierci Judasza (**Dz 1,15-26**).

Ustanowienie Dwunastu różni się od zrelacjonowanego wcześniej powołania uczniów (Mk 1,16-20; 2,14).

Podczas gdy powołanie do bycia uczniem jest powszechnym zaproszeniem do naśladowania Jezusa (2,15; 3,7; zob. Mt 11,28-29), apostołowie stanowią szczególną grupę, wybraną spośród uczniów do uczestniczenia w misji "wysłannika", czyli upoważnionego przedstawiciela lub posłańca.

Jezus streszcza obowiązki apostołów za pomocą dwóch prostych zwrotów:

- ❖ **aby Mu towarzyszyli** oraz
- ❖ **by mógł ich wysłać**.

"**Towarzyszenie Mu**" oznacza, że zadaniem apostołów jest przede wszystkim pozostawanie w zażyłej, osobistej wspólnocie z Jezusem.



Bez tej bliskości z Nim ich misja nie będzie skuteczna

(por. **J 15,4-7**: "Wytrwajcie we Mnie, a Ja /będę trwał/ w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.").

Łukasz później ukazuje wpływ, jaki wywarło na apostołów owo "**towarzystwo Jezusowi**", opisując zdumienie żydowskich przywódców z powodu nieustraszonego głoszenia przez nich Ewangelii:

"**Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa**" (Dz 4,13; podkreślenie aut.).

Po drugie, Jezus "wysłał" apostołów i powierza im dwojaką misję, dokładnie taką, jak jego własna (zob. **Mk 1,39**) - należy do niej **głoszenie nauki** i wypędzanie **złych duchów**.

Głoszenie polega na byciu heroldem, zwiastującym dobrą nowinę, że bliskie jest królestwo Boże (zob. 1,14-15). Święty Paweł uznaje głoszenie Ewangelii za podstawowe zadanie apostoła (**1 Kor 1,17**).

Tak jak w przypadku działalności samego Jezusa, głoszenie Ewangelii nierozdzielnie wiąże się z wyrzucaniem złych duchów (zob. **Mk 1,27**), które dzierżą władzę nad ludźmi za pomocą kłamstwa i podstępów.

Fakt, że Jezus przekazuje apostołom **władzę** wypędzania złych duchów, wskazuje, że egzorcysta odnosi sukces

**nie** dzięki zastosowaniu jakichś specjalnych technik czy ze względu na własne zdolności, **lecz**

**wyłącznie mocą władzy udzielonej mu przez Jedyne**, który już pokonał złe duchy (co wyraźnie pokazuje wydarzenie zrelacjonowane w **Dz 19,13-16**<sup>4</sup>).

Tak jak Jezus, apostołowie mają głosić królowanie Boga zarówno słowami, jak i wielkimi dziełami, które świadczą o jego realności.

---

<sup>4</sup> "Ale i niektórzy wędrowni egzorcyci żydowscy próbowali wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złego ducha. Zaklinam was przez Pana Jezusa, którego głosi Paweł - mówili. Czyniło to siedmiu synów niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego. Zły duch odpowiedział im: Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni? I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu."

### [3, 16] Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr;

Teraz Marek przedstawia oficjalną listę Dwunastu.

Uderzające jest to, jak różnorodną zbieraninę stanowią ci mężczyźni. A jednak Jezus tworzy wspólnotę z tych tak odmiennych ludzi, wzywając ich do tego, by byli ze sobą nawzajem tak blisko związani, jak z Nim (zob. **J 17,21-23**).

Swą misję będą wypełniać nie samodzielnie, lecz we wspólnocie ze sobą nawzajem.

**Szymon, któremu** Jezus **nadał imię Piotr**, zawsze jest wymieniany jako pierwszy spośród apostołów, co świadczy o pełnieniu przezeń ich przywódcy i rzecznika (zob. Mk 8,29; 10,28; 14,37; 16,7).

W Starym Testamencie nadanie nowego imienia jest boskim aktem, mającym odzwierciedlać odmianę losu danej osoby i fakt wezwania jej do odgrywania jakiejś kluczowej roli w Boży planie zbawienia:

- ❖ **Abram** staje się **Abrahamem** (Rdz 17,5);
- ❖ **Saraj** staje się **Sarą** (Rdz 17,15);
- ❖ **Jakub** staje się **Izraelem** (Rdz 32,29).

Imię "**Piotr**" (po grecku **Petros**, od którego to słowa pochodzi angielskie petrify<sup>5</sup>) to tłumaczenie aramejskiego **kepha**, czyli "skała" - miało ono oznaczać, że Piotr spełnia funkcję trwałego fundamentu, na którym Jezus zbuduje nową wspólnotę wiary (Mt 16,19; zob. **J 1,42**).

W Nowym Testamencie niekiedy używana jest również aramejska forma tego imienia (**J 1,42**; **1 Kor 9,5**).

### Żywa tradycja: Egzorcyzmy a głoszenie Ewangelii

W starożytnym Kościele niesłychaną skuteczność dokonywanych przez chrześcijan egzorcyzmów uznawano za jeden z najpotężniejszych dowodów na prawdziwość ewangelii. W II wieku **św. Justyn Męczennik** zapisał:

*""Chrystus (...) stał się człowiekiem i narodził się z woli Boga Ojca dla [zbawienia] ludzi wierzących i [dla] zguby demonów, [o czym] zresztą teraz możecie przekonać się na własne oczy.*

<sup>5</sup> Czyli "skamienieć", "obrócić w kamień" - przyp. tłum.

*Licznych bowiem opętanych przez demony w całym świecie, a także w waszym mieście [Rzymie] wielu waszych obywateli, których żaden zaklinacz ani czarodziej czy magik nie mogli uleczyć, [chrześcijanie] uleczyli i wciąż leczą wezwaniem imienia Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego pod Poncjuszem Pilatem, wypędzając i uwalniając od demonów trzymających w swej mocy ludzi''<sup>6</sup>.*

**[3, 17] dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu;**

Dwaj synowie Zebedeusza, **Jakub i Jan**, są przez Jezusa pieszczotliwie przezywani **synami gromu**, co być może miało nawiązywać do ich burzliwych temperamentów (zob. Mk 9,38; 10,35-41; Łk 9,54).

Ci trzej pierwsi apostołowie, którym Jezus nadaje nowe imiona, będą z Nim w szczególny sposób (

**Mk 5,37: "Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przelżonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Lecz Jezus słyszając, co mówiono, rzekł przelżonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.";**

**9,2: " Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich.";**

**14,33: "A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił. Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i poczał drzeć, i odczuwać trwoę. I rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!"**)

### **Żywa tradycja: Apostołowie i ich następcy**

Od początków istnienia Kościoła apostołowie wyznaczali innych mężczyzn na swych następców, by mieć pewność, że powierzona im przez Jezusa misja będzie po ich śmierci kontynuowana (**Dz 1,15-26; 1 Tm 3,1; 2 Tm 1,6**). W tradycji katolickiej biskupi z samej definicji są następcami apostołów:

**"(biskupi) z ustanowienia Bożego stali się następcami Apostołów jako pasterze Kościoła; kto więc ich słucha, słucha Chrystusa, a kto nimi gardzi, gardzi Chrystusem i tym, który Go posłał" (KKK, 862, z cytatem z lumen gentium, 20,2"**

<sup>6</sup> Justyn Męczennik, 2 Apologia 6,5-6 (polskie tłumaczenie w: tegoż, 1 i 2 Apologia, Dialog z Żydem Tryfonem, wyd. UKSW, Warszawa 2012, s. 95

Lecz w innym sensie *"cały Kościół jest apostołski, ponieważ pozostaje, przez następców św. Piotra i Apostołów, w komunii wiary i życia ze swoim początkiem. Cały Kościół jest apostołski, ponieważ jest "posłany" na cały świat. Wszyscy członkowie Kościoła, choć na różne sposoby, uczestniczą w tym posłaniu"* (KKK, 863)

### [3, 18] dalej **Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego**

**Andrzej**, wraz ze swym bratem Szymonem, był jednym z pierwszych rybaków powołanych do bycia uczniem (1,16) i niekiedy dołączany jest do grona najbliższych uczniów Jezusa (1,29; 13,3).

**Filip** nosi popularne greckie imię i nie jest nigdzie indziej wspomniany przez synoptyków, lecz często pojawia się u Jana (J 1,43-48; 6,5-7; 12,21-22; 14,8-9).

**Bartłomieja** (po aramejsku: "syn Tolmaja") tradycyjnie utożsamiano z Natanaelem, o którym wzmiankuje Jan (J 1,45-49)<sup>7</sup>.

Marek nie przekazuje nam żadnych informacji o **Mateuszu**, choć Ewangelia Mateusza ukazuje go jako celnika (Mt 9,9).

**Tomasz** (czyli "bliźniak" po aramejsku) pojawia się jako wątpiący apostoł w J 20,24, zgodnie zaś z postbiblijną tradycją jest czczony jako apostoł Indii,

**Jakub, syn Alfeusza** może być bratem celnika Lewiego (Mk 2,14).

**Tadeusza** tradycyjnie utożsamiano z Judaszem (czyli Judą), synem Jakuba, o którym wspomina Łukasz (Łk 6,16; Dz 1,13).

**Szymon** nosi przydomek **Gorliwy** (od aramejskiego słowa mającego takie właśnie znaczenie; zob. Łk 6,15), co wskazuje na jego żarliwość w kwestiach związanych z oddawaniem czci Bogu oraz dobrem narodu żydowskiego.

### [3, 19] i **Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.**

Wreszcie na końcu zostaje wymieniony **Judasz Iskariota**, jako apostoł, który później **wydał** Jezusa (Mk 14,10.43).

<sup>7</sup> Dlatego Ewangelią przewidzianą na święto św. Bartłomieja jest fragment J 1,45-51

"**Judasz**" to grecka forma imienia "Juda", które nosił jeden z dwunastu synów Jakuba. Nie ma pewności, co oznacza słowo "Iskariota", lecz mogło ono określać kogoś pochodzącego z wioski Keriot (Joz 15,25).

Złowieszcza nuta, wprowadzona przez wzmiankę o zdradzie Judasza, sygnalizuje, że **bycie apostołem nie daje gwarancji świętości czy dozgonnej wierności**.

Wskazuje też ona, że dla reszty tej niewielkiej czeredy przyjęcie Jezusowego wezwania to coś więcej niż ekscytująca posługa ewangelizacji: oznacza ono "**towarzystwo Mu**" (Mk 3,14) także w bólu odrzucenia i zdrady.

### **Jezus niezrozumiany przez swych bliskich (Mk 3, 20-21)**

**NT: Mk 6,3; J 1,11; 7,5; 10,20**

**[3, 20] Potem przyszedł do domu, a tłum się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli.**

Jedną z charakterystycznych dla Marka technik jest **układanie opowiadań w "kanapkę"**, tak by każde z nich rzucało jakieś nowe światło na pozostałe.

W tym wypadku tworzy on jeden blok z trzech scen, opisanych w wersetych 20-35.

Pierwsza i trzecia z nich ukazują, że Jezus pozostaje niezrozumiany przez własną rodzinę; w drugiej (w. 22-30) pojawia się o wiele poważniejsze oskarżenie przeciw Niemu, sformułowane przez władze religijne.

Po ustanowieniu Dwunastu Jezus powraca **do domu**, czyli do domostwa Piotra i Andrzeja w Kafarnaum, które obrał sobie za punkt wypadowy (1,29; 2,1).

Tym razem natłok ludzi jest tak wielki, że Jezus i Jego uczniowie nie są w stanie zadbać o własne potrzeby, nawet o to, by się **posilić** (jak stanie się to ponownie w 6,31; 8,1).

**[3, 21] Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: "Odszedł od zmysłów".**

By zrozumieć reakcję bliskich Jezusa, ważne jest uświadomienie sobie, jakie znaczenie w społecznym kontekście tamtych czasów miały więzy rodzinne.

U starożytnych Żydów, tak jak do dziś jest w wielu niezachodnich kulturach, jednostka funkcjonowała wyłącznie jako część rozszerzonej rodziny, której struktura władzy, zobowiązania i zwyczaje decydowały o wszystkich aspektach życia.

Każde działanie jednostki odbijało się na całej rodzinie, a jakiegokolwiek splamienie honoru rodzinnego zazwyczaj spotykało się z surową karą.

Ponieważ Józef, przybrany ojciec Jezusa, prawdopodobnie już nie żył (zob. **3,31**: "**Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać.**"), wujkowie i starsi kuzyni Jezusa byli zapewne przekonani, że pozostaje On pod ich opieką i że odpowiada przed nimi za swe czyny.

Słyszając o całym zamieszaniu wokół Niego, krewni ci czują się zobowiązani do **wybrania się** (prawdopodobnie ze swej rodzinnej wioski Nazaret, odległej o ponad trzydzieści kilometrów) i **powstrzymania Go** - ten sam czasownik zostanie później użyty w opisie Jego aresztowania (14,46).

Z ich punktu widzenia, Jezus powinien powrócić do domu, by robić stoły oraz krzesła, nie zaś przyciągać do siebie rzesze chorych i opętanych ludzi, nie mówiąc już o budzeniu wrogości przywódców religijnych. Ich działanie było prawdopodobnie po części motywowane pragnieniem chronienia Go.

Zwrot **mówiono bowiem** jest lepszym tłumaczeniem niż pojawiająca się niekiedy forma "mówili bowiem", gdyż podmiot pozostaje tu nieokreślony.

Rozchodziły się wieści, że Jezus **odszedł od zmysłów** (lub, jak w RSV<sup>8</sup>, *was beside himself* - "nie był sobą"), co oznacza, że Jego cudotwórcza działalność wydawała się świadczyć o niezrównoważeniu umysłowym.

Ponieważ choroby umysłowe często uznawano za wynik działania złych duchów (J 10,20), podejrzenia te można uznać za lżejszą wersję oskarżeń, jakie w następnym epizodzie podniosą uczeni w Piśmie.

### **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 3,20-21)**

Reakcja krewnych Jezusa pozwala sądzić, że widzieli w Nim tylko zwykłego, młodego członka rodziny, którego znali przez całe swe życie. Później podobna będzie reakcja całego Nazaretu (**6,1-3**).

Jak zapisano w Ewangelii Jana, "**nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego**" (J 7,5).

Syn Boży doświadczył niezrozumienia nawet ze strony tych, którzy byli Mu najbliżsi: swej rodziny, a patrząc szerzej: swojego ludu (J 1,11).

---

<sup>8</sup> RSV - Revised Standard Version

Także Jego naśladowcy często doświadczają bólu niezrozumienia czy nawet szyderstwa ze strony tych członków rodziny, którzy nie rozumieją, na czym polega życie radykalnie poświęcone Jezusowi.

We współczesnej, zeświecczonej kulturze, wierność Ewangelii czasem wiąże się z gotowością do wydawania się w oczach świata "**głupimi dla Chrystusa**".

### Oskarżenia i współpracę z diabłem (Mk 3, 22-30)

**ST:** Iz 5,20; 49,24-25

**NT:** J 7,20; 10,20 II Mt 12,22-32; Łk 11,14-21

**KKK:** zwycięstwo Jezusa nad Szatanem, 539, 550, 2850-2854; bluźnierstwo przeciwko Duchowi, 1864

**Lekcjonarz:** 3,20-35; dziesiąta niedziela zwykła (rok B)

#### [3, 22] A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: "Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy"

W sam środek relacji o rodzinnych nieporozumieniach wstawiony został epizod, w którym pojawia się o wiele bardziej złośliwe oskarżenie.

Tutaj po raz pierwszy w Ewangelii pojawiają się **uczeni w Piśmie z Jerozolimy** - grube szychy, być może wysłane przez stołeczne władze w celu zbadania plotek na temat cudotwórcy z Nazaretu.

Jerozolimscy uczeni w Piśmie byli ekspertami od Prawa Mojżeszowego, którzy cieszyli się o wiele większym autorytetem niż galilejscy faryzeusze i którzy stali się najbardziej zajadłymi przeciwnikami Jezusa w Ewangelii (7,1.5; 10,33; 11,18.27; 14,1).

Wydają kategorię werdykt: **Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy** (zob. J 10,20, gdzie pojawia się podobne oskarżenie).

"Belzebub" to imię szatana, pochodzące prawdopodobnie od tytułu fałszywego bożka Kananejczyków, "Książę Baal"<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> W niektórych starożytnych manuskryptach Ewangelii Marka imię to brzmi "Beelzebub", co bliskie jest szyderczemu zniekształceniu imienia Baala: "Baalzebub" ("władca much") z 2 Krl 1,3.6. [W polskim tłumaczeniu Biblii w tych wersjach pojawia się wersja "Beelzebub" - przyp. tłum.]

Czytelnikom Ewangelii, którzy wiedzą o boskiej tożsamości Jezusa i przyglądali się już Jego posłudze uzdrawiania i wyzwiania uciśnionych, takie oskarżenie mrozi krew w żyłach.

**[3, 23-26] Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: "Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim.**

Jezus, zamiast się obrazić, odpowiada im z cierpliwością i łagodnością, wykorzystując **przypowieści** i analogie, by krok po kroku zbić ich oskarżenia.

To, że **przywołał** On uczonych w Piśmie, sugeruje, iż rozpowszechniali oni te plotki za jego plecami - On jednak chce się z nimi skonfrontować twarzą w twarz.

Odpowiada (w odwrotnej kolejności) na dwojakie oskarżenie: że jest opętany przez szatana i że dokonuje egzorcyzmów za pomocą demonicznej magii.

Po pierwsze, stwierdzenie, że Jezus wykorzystuje siły diabelskie do wyrzucania złych duchów zostaje zdyskredytowane przez swą absurdalną nielogiczność.

### **Jak może szatan wyrzucać szatana?**

W trzech paralelnych zdaniach Jezus porównuje Szatana do władcy **królestwa** lub pana **domu**, który naturalnie działa w sposób zgodny z własnym interesem.

➤ Jaki władca wzniecałby bunt przeciwko własnym rządóm?

Każdy wie, że wojna domowa w królestwie czy wewnętrzny konflikt w domostwie przynoszą zniszczenie<sup>10</sup>. Gdyby Szatan prowadził za pomocą Jezusowych egzorcyzmów wojnę przeciwko własnym podwładnym, jego królestwo szybko by upadło.

**[3, 27] Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi.**

Następnie Jezus przedstawia analogię do włamania, tym razem, by wyjaśnić, co **sam** czyni.

---

<sup>10</sup> Słuchacze Jezusa mogli dostrzec w słowach z werwetów 3,24-25 aluzję do osoby Heroda Wielkiego, którego dom i królestwo zostały podzielone po jego śmierci w 4 roku p.n.e. i "przestały istnieć" Zob. J.R.Donahue, D.J. Harrington, The Gospel of Mark, s.130



Szatan zostaje porównany do **mocarza**, który jest pewien, że dobrze strzeże swej własności - czyli ludzi przez siebie opętanych.

Określając takie osoby jako sprzęt szatana, Jezus sugeruje, że Zły zdobył sobie w ich duszach realny, choć bezprawny przyczółek. Nikt nie może wyzwolić ich z tej niewoli, jeśli wpierw nie "zwiąże mocarza" Dopiero wtedy można **dom jego ograbić**.

Jezus wdarł się na terytorium zła i ubezwłasnowolnił jego władcę, by móc plądrować jego włości.

Ta analogia przywodzi na myśl prorocstwo Izajasza: "**<Czyż można odebrać łup bohaterowi? Albo czy jeńcy okrutnika zdołają się wymknąć?> Zaiste, tak mówi Pan: <Nawet jeńcy bohatera zostaną mu wydarci, i zdobycz okrutnika się wymknie. Z twoim przeciwnikiem Ja się rozprawię, a twoich synów Ja sam ocale>**" (Iz 49,24-25).

Tak jak zapowiedział Jan Chrzciciel, Jezus jest kimś "**mocniejszym**" (Mk 1,7), który jako jedyny ma moc spętania Szatana i wyzwolenia tych, którzy cierpią pod jego tyrańskimi rządami.

**[3, 28-29] Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego".**

Wreszcie Jezus odnosi się do pierwszego zarzutu uczonych w Piśmie, mianowicie, że "**ma Belzebuba**", odpowiadając już nie przypowieścią, lecz złowieszczym ostrzeżeniem.

Zwrot **zaprawdę**, czyli "**Amen**", oznacza po hebrajsku też "niech tak będzie" i jest używany na zakończenie modlitw jako potwierdzenie ich treści (zob. Ne 8,6).

Jezusowy zwyczaj mówienia "**Amen**" ("**Zaprawdę**") **na początku** jakiegoś uroczystego stwierdzenia jest zupełnie nową praktyką.

Najbliższą mu paralelę jest Boża przysięga: "**Na moje życie - wyrocznia Pana ...**", często wykorzystywana jako wstęp do najbardziej uroczystych ostrzeżeń formułowanych przez Boga (

**Lb 14,28: " Powiedz im: Na moje życie - wyrocznia Pana - postąpię z wami według słów, któreście wypowiedzieli przede Mną."**;

**Iz 49,18: "Podnieś oczy wokół i popatrz: Wszyscy się zebrali, przyszli do ciebie. Na moje życie! - wyrocznia Pana. Tak, w tych wszystkich ustroisz się jakby w klejnoty i jak oblubienica opaszysz się nimi."**;

**Ez 5,11: "Dlatego - na moje życie - wyrocznia Pana Boga: Oświadczam, ponieważ świątynię moją splugawiłaś wszystkimi twoimi ohydami i wszystkimi twymi obrzydliwościami, Ja także odrzucę bez oglądania się na litość i Ja także nie będę oszczędzał.").**

Tutaj chodzi przede wszystkim o potwierdzenie tego, że odpuszczone mogą być **wszystkie grzechy**, nawet wszystkie **bluźnierstwa**, które stanowią najpoważniejsze przewinienia, są bowiem one wymierzone w samego Boga.

Bluźnienie polega na znieważaniu imienia Bożego lub nadużywaniu go.

Jednak każdy, kto bluźni **przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia.**

### ➤ Na czym to bluźnierstwo polega?

W kontekście tego fragmentu oznacza ono tak zupełne zatwardzenie swego serca, że buńczucznie odmawia się rozpoznania danego działania jako Bożego, a nawet przypisuje się złym mocom dobre dzieła, czynione przez Jezusa w mocy Ducha (**Mk 1,10**; zob. **Iz 5,20**).

Jest to zatem "**zamknięcie drzwi**" Duchowi Świętemu, niepozwalające Mu dokonać w nas wewnętrznego nawrócenia.

Nie chodzi tu o to, że miałyby istnieć jakieś wyjątki od miłosierdzia Bożego.

Istotą jest raczej to, że osoby uparcie trwające w takiej dobrowolnej ślepotcie nie chcą się nawrócić, a zatem decydują się **zamknąć swe serca** na przebaczenie, jakie Bóg ofiarowuje poprzez Jezusa.

### [3, 30] Mówili bowiem: "Ma ducha nieczystego".

Marek wprost wiąże to bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu z wysuniętym przez uczonych w Piśmie oskarżeniem.

Jezus nie stwierdza, że uczeni ci już **dopuszcili się** grzechu wiecznego, lecz ostrzega ich przed poważnym niebezpieczeństwem, w jakim się znajdują, jeśli nie otworzą swych serc na Ducha i na nawrócenie.

## Żywa tradycja: Grzech przeciwko Duchowi Świętemu

W swej encyklice o Duchu Świętym papież Jan Paweł II wyjaśnia, że bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu "nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego; polega natomiast na odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża.

Jest ono "grzechem popełnionym przez człowieka, który broni rzekomego <prawa> do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach, i który w ten sposób odrzuca Odkupienie"<sup>11</sup>.

Katechizm dodaje: "Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przyjęcie ze skruchą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego.

Taka zatwardziałość może prowadzić do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej zguby" (*KKK, 1864*)

### Prawdziwa rodzina Jezusa (Mk 3,31-35)

**ST:** Wj 24,7; Ps 40,9; 143,10

**NT:** Mk 10,29-30; Łk 9,61-62; Rz 8,29 II Mt 12,46-50; Łk 8,19-21

**KKK:** bracia Jezusa, 500; rodzina Boża, 2790

**[3, 31-32] Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: "Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie".**

Po opisie incydentu z uczonymi w Piśmie Marek powraca do relacji o krewnych Jezusa, którzy wyruszyli, by "**Go powstrzymać**" (3,21).

Tym razem wprost mowa jest o **Jego Matce i braciach** (w niektórych starożytnych rękopisach wspominane są też siostry).

Zasiadający wokół Jezusa tłum jest gęsty, że - podobnie jak przyjaciele paralytyka z werseku 2,4 - nie mogą się oni do Niego dostać.

Marek podkreśla kontrast między rodziną Jezusa i otaczającymi Go słuchaczami, dwukrotnie zapisując, że Jego krewni stali **na dworze** (3,31.32).

Przekazują Mu wiadomość przez tłum, naturalnie spodziewając się, że gdy Jezus usłyszy, iż krewni Go wołają, natychmiast przerwie swój wywód, by odpowiedzieć na ich wezwanie.

To jedyny raz w Ewangelii Marka, gdy na scenie pojawia się **Maryja**, matka Jezusa, choć jest Ona też wspomniana z imienia w wersecie 6,3.

---

<sup>11</sup> Dominum et vivicantem, 46

Marek nie wskazuje tu, czy podziela Ona opinię ludzi uważających, że Jezus **"odszedł od zmysłów"** (3,21).

Epizod ten sugeruje jednak, że nie rozumie Ona jeszcze w pełni zakresu i znaczenia misji swego Syna.

**Tak jak inni, musi Ona wzrosnąć w rozumieniu Bożej tajemnicy, którą można przeniknąć tylko dzięki wierze** (por.

**Łk 1,29: "Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga."**

**1,34: "Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?"**

**2,19: "Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu."**

**2,50-51: "Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu."**

Tutaj, jak przy odnalezieniu Jezusa w świątyni (Łk 2,49) i pod krzyżem (J 19,26-27), zostaje wezwana do swoistego oderwania się od swej doczesnej relacji z Jezusem, tak by Jej wiara wzrosła i pozwoliła jej na przyjęcie o wiele bardziej doniosłej roli w nowej rodzinie, jaką ustanawia Jezus<sup>12</sup>.

**[3, 33 - 34] Odpowiedział im: Któż jest moją matką i [którzy] są moimi braćmi? I spoglądając na siedzących dookoła Niego, rzekł: "Oto moja matka i moi bracia".**

W kulturowym kontekście judaizmu z I wieku odpowiedź Jezusa musiała zabrzmieć szokująco. Stanowi ona zapowiedź zasady, która w dalszych częściach Ewangelii stanie się bardziej wyraźna:

**Wszelkie doczesne więzi są drugorzędne w porównaniu z królestwem Bożym** (por.

**Mk 10,29-30: " Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym."**

---

<sup>12</sup> Matczyna rola Maryi w nowej rodzinie Bożej zostaje zasugerowana w Mk 3,35, rozwinięta w Łk 1,43; 2,34-35; J 19,26-27; Ap 12,1-6, i teologicznie opracowana we wczesnej tradycji chrześcijańskiej.

**Łk 9,61-62:** "Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego."

**Łk 14,26:** "Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. ").

Nawet najbliższe więzi ludzkie - więzi rodzinne, które były najważniejsze w społeczeństwie żydowskim - są mniej istotne niż bycie uczniem i chrześcijaninem.

Jezus patrzy na siedzących wokół Niego ludzi wzrokiem wyrażającym czułość i bliskość: **Oto moja matka i moi bracia.**

W ten sposób wynosi ich do zupełnie niespodziewanej pozycji: nie są oni już tylko Jego naśladowcami, lecz stają się Jego rodziną.

Ustanawia On nową rodzinę, rodzinę Bożą, której członkowie są zjednoczeni wokół Jezusa więzami miłości, zażyłości i lojalności, o wiele silniejszymi niż jakiegokolwiek relacje oparte na więzach krwi (por.

**J 1,12:** "Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego "

**Rz 8,29:** "Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi."

**Ef 2,19:** "A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga"

**Hbr 2,10-11:** "Jego Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego /są/ wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazywać ich braćmi swymi, " ).

Czyniąc tak, **Jezus nie odrzuca swej doczesnej rodziny; raczej ustanawia nowe podstawy dla ich wzajemnej relacji.**

Świadectwem, że Jego bracia w końcu zaakceptowali te nowe zasady pokrewieństwa z Jezusem, jest ich **aktywna działalność w starożytnym Kościele** (por.

**Dz 1,14:** "Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego."

**1 Kor 9,5:** "Czyż nie wolno nam brać z sobą niewiasty - siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas?"

**Ga 1,19:** "Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego")

### [3, 35] Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką",

W swym ostatnim zdaniu Jezus wyjaśnia, na jakich fundamentach opiera się nowa rodzina mesjańska.

W sercu Jezusa absolutne pierwszeństwo ma pragnienie podobania się Ojcu (14,36; J 4,34; 8,29), będące doskonałym wyrazem relacji przymierza (Wj 24,7-8; Ps 40,9; 143,10).

Zatem **jedynym warunkiem stania się częścią Bożej rodziny jest pełnienie woli Boga, tak jak czynił to Jezus** (por. Mt 7,21: " **Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.**").

Aby zaś czynić wolę Bożą, najpierw trzeba ją poznać, siedząc wokół Jezusa i słuchając Go - tak jak czyni to tłum.

Uwzględnienie na tej liście krewnych osoby "matki" oznacza, że członkowie Bożej rodziny nie zostają po prostu adoptowani jako młodsze rodzeństwo Jezusa: wypełniając Bożą wolę, faktycznie **rodzą Jezusa dla świata** (por. Ga 4,19: " **Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje.** ").

Lecz na liście tej nie ma "ojca", Jezus bowiem ma tylko jednego, niebieskiego Ojca.